Nakład 21.300 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 218. Sosnowiec, czwartek 22 sierpnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Zawierucha wojenna na Dalekim Wschodzie.

Przeciwnicy gromadzą coraz większe siły.

DALSZE KRWAWE WALKI.

TOKIO, 21.8. Urzędowy komunikat chiński donosi o dalszych krwawych walkach pomiędzy wojskami chińskiemi a sowieckiemi.

Po obu stronach granicy gromadzone są coraz większe siły zbrojne

Kanonierka sowiecka skonfiskowała na rzece Sungari towary, należące do amerykańskiej firmy naftowej.

Nota sowiecka przesłana Chinom za pośrednictwem poselstwa niemieckiego domaga się rozbrojenia oddziałów białogwardzistów i całą odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia zwala na Chiny.

POCIĄG PANCERNY SOWIECKI WTARGNĄŁ NA TERYTORJUM CHIN.

TOKJO, 21.8. Korespondenci dzienników donoszą, że w odległości 500 metrów od pozycyj chińskich koło stacji Mandżurja ukazał się wczoraj sowiecki pociąg pancerny.

Oddział wojska sowieckiego po opuszczeniu pociągu rozpoczął walkę z chińczykami pod osłoną ognia artyleryjskiego.

Po walce, trwającej dwie godziny, oddział sowiecki wycofał się.

Chińczycy stracili 30 ludzi, zdobyli jednak znaczną ilość dział i amunicji.

WOJSKA CHIŃSKIE FORSOWNYM MARSZEM ZDĄŻAJĄ DO GRANICY.

LONDYN, 21.8. Mobilizacja wojsk chińskich na Dalekim Wschodzie napotyka na poważne trudności, ponieważ japończycy nie pozwalają na przewóz zmobilizowanych żołnierzy koleją południowo-mandżurską. Powołani pod broń chińczycy muszą więc tygodniami maszerować, aby dotrzeć do północno - mandżurskiej kolei. Z drugiej strony armja czerwona, tworzona przez gen. Blüchera znajduje się jeszcze w pobliżu Irkucka, tak, że odległość między głównemi siłami chińczyków, a rosjan jest za wielka aby można liczyć już w najbliższym czasie na poważną akcję.

Mimo to starcia nadgraniczne po wtarzają się niemal codziennie.

Wojskom chińskim udało się wyrzucić oddziały sowieckie z miejscowości Tun - Ging - Szin.

Generalny konsul amerykański w Charbinie, Hamston, donosi, że sytuacja na Dalekim Wschodzie jest istotnie bardzo naprężona i groźna.

Zbrodnia na nasypie kolejowym

Podstępne zamordowanie młodego białorusina.

WARSZAWA, 21.8. Dziś nad ranem maszynista manewrującego parowozu na torze linii obwodowej w pobliżu ulicy Stalowej w Warszawie zauważył leżące

na nasypie kolejowym zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Podjechawszy bliżej i stwierdziwszy, że żadna natychmiastowa pomoc jest już niepotrzebna, powiadomił o swem odkryciu obchodowego dróżnika, który zawiadomił niezwłocznie władze policyjne.

Nieboszczyk leżał na plecach, ubrany w typową

rosyjską czapkę

i robotnicze ubranie.

Otrzymał on od tajemniczych sprawców zbrodni

śmiertelny postrzał

w tył głowy.

Przy zabitym znaleziono w kieszeni marynarki

rewolwer

hiszpański, z którego jak stwierdzono, dawno nieboszczyk nie strzelał.

Pod ciałem znaleziono jeden z ostatnich numerów popularnego

tygodnika humorystycznego.

W bocznej wewnętrznej kieszeni marynarki znaleziono dowód osobisty, wystawiony przez starostwo w Bielsku Podlaskiem na nazwisko

Aleksandra Pietruczuka

37 letniego białorusina wyznania prawosławnego.

Jak wynika z dalszego śledztwa, zamordowanego widział około 11 wieczorem w towarzystwie

jakiejś kobiety

woźny wojskowych zakładów samochodowych.

Szli oni właśnie w stronę nasypu kolejowego na którym rozegrał się ten krwawy dramat.

Powracających nie widział. Przypuszczać należy, że zabójstwo nosi

tło polityczne.

Pietruczuk był prawdopodobnie przysłany do Warszawy dla wykonania

jakiegoś wyroku

i w podstępny sposób został wyprowadzony przez ową

tajemniczą kobietę

na nasyp, gdzie morderstwo zostało popełnione.

Pokaz gotowości bojowej Niemiec.

Most pontonowy zbudowany w 25 minutach i momentalnie rozmontowany.

BERLIN, 21.8. Punktem kulminacyjnym manewrów Reichswehry było sforsowanie Łaby koło Schönebeck z udziałem 3 bataljonów pionierów.

Pod ochroną ognia artylerji zaroiła się nagle rzeka nieforemnemi gumowemi łodziami. W każdej z tych nadętych powietrzem łodzi przeprawiało się na przeciwległy brzeg 16 pionierów.

Z kolei spuszczono na wodę motorowe pontony, które z zapadnięciem ciemności podjechały na wyznaczone miejsca i ustawiwszy się obok siebie, w ciągu 25 minut utworzyły masywny most długości prawie pół kilometra.

W momencie, gdy przez most przejeżdżały pędem samochody pancerne, na rzece pojawił się płonący okręt, unoszony przez pęd wprost na most, przegradzający rzekę. Na dany sygnał most w pośrodku błyskawicznie rozmontowano. Obie jego połowy, rozwarły się, przepuściły ziejący ogniem statek, poczem poszczególne części mostu ustawiły się z powrotem obok siebie, umożliwiając w dalszym ciągu przerwaną przeprawę wojska.

Manewrom tym przypatrywali się chilijski generał Diaz, argentyński attache wojskowy oraz 3 oficerowie armji sowieckiej.

Pogłoski o ponownym zamachu na Waldemarasa.

Kochanka kacyka litewskiego brała w nim udział.

WARSZAWA, 21.8. (wł.) Dziś obiegała stolicę pogłoska, że znów dokonano zamachu na Waldemarasa.

Okoliczności, w jakich dokonany on został są niezwykle sensacyjne.

Kochanka Waldemarasa, tancerka, w porozumieniu z oficerami, którzy są przeciwni układom z Niemcami, ustawiła podobno w mieszkaniu dyktatora maszynę piekielną, która o oznaczonej godzinie, podczas śniadania, miała wybuchnąć.

Zamach się nie udał.

O dokonanie zamachu posądzeni są polacy, mieszkający w Kownie. Istnieje słuszne podejrzenie, że Waldemaras sam rozsiewa pogłoski o zamachach, chcąc w ten sposób wskazać światu, że polacy kowieńscy są elementem, godzącym ciągle w całość państwa.

Sprawa nabiera tembardziej specjalnego znaczenia jeśli się zważy, że na najbliższej sesji ligi narodów omawiana być ma obszernie sprawa stosunków polsko - litewskich.

Waldemaras rozstrzeliwuje swych politycznych przeciwników.

WILNO 21.8. Litewski sąd wojenny odbywa w dalszym ciągu codzienne swe, tajne posiedzenia. Wczoraj znów został skazany na śmierć emigrant litewski Alsauskas, który rzekomo usiłował przemycić na Litwę maszynę piekielną. Ponieważ prezydent Smetona nie ułaskawił skazanego, Alsauskas zostal zastrzelony.

Rząd Waldemarasa w swej mściwości w dalszym ciągu aresztuje przeciwników. Wczoraj aresztowano cały szereg socjalistów, którym zupełnie bezpodstawnie zarzuca się ścisłe stosunki z emigracją. Wśród aresztowanych znajduje się redaktor organu socjalistycznego Dagys.

Tragiczny zgon lotniczki amerykańskiej.

NOWY JORK, 21.8. Znana lotniczka amerykańska Marwell Croson, która wraz z ub. pobiła rekord wysokości dla kobiet, zginęła tragicznie w zawodach kobiet na linji Santa Monica (Kalifornja). — Cleveland (Ohio).

Wskutek defektu w motorze lotniczka ratowała się skokiem ze spadochronem, nad lasem zawadziła jednak o wierzchołek jednego z drzew i padając, zabiła się na miejscu W chwilę później runął na zwłoki jej samolot i zmasakrował je doszczętnie

AMBASADA POLSKA w Angorze.

WARSZAWA, 21.8. (wł.) Ministerjum spraw zagranicznych projektuje podnieść dotychczasowe poselstwo w Angorze do godności ambasady.

RADA MINISTRÓW rozważać będzie projekty harrimanowskie.

WARSZAWA, 21.8. (wł.) Do ministerjum robót publicznych wpłynęły już protokuły dochodzeń w sprawie koncesji Harrimana z 6 województw.

Sprawa ta omawiana będzie w najbliższym czasie na posiedzeniu rady ministrów.

ZASTĘPCA REDAKTORA gazety rosyjskiej w Wilnie członkiem czrezwyczajki.

WILNO, 21.8. Wśród emigracji rosyjskiej wywołała wielkie wrażenie wiadomość, że zastępca redaktora gazety rosyjskiej w Wilnie, Jan Szybko, był przed objęciem swego stanowiska członkiem czrezwyczajki.

Wyszło na jaw dopiero teraz, kiedy Szybko starał się o paszport zamierzając wyjechać do Brazylii.

Wyjazd premjera Świtalskiego do Druskienik.

WARSZAWA, 21.8. Prezes rady ministrów dr. Kazimierz Świtalski, po przejęciu urzędowania i zaznajomieniu się z bieżącemi sprawami państwowemi ,wyjechał do Druskienik na konferencję z bawiącym tam na wywczasach marszał. Piłsudskim. Wraz z p. premjerem do Druskienik udał się prezes klubu poselskiego B. B. pos. Walery Sławek oraz sekretarz osobisty prezesa rady ministrów kpt. Górżewski.

Nowy plan odszkodowań wojennych zamiast planu Younga.

HAGA, 21.8. W kołach delegacji angielskiej mówi się od paru dni o zwołaniu do Brukseli wielkiej konferencji finansowej, która trwałaby parę miesięcy i zajęłaby się opracowaniem nowego planu, mającego zastąpić plan Younga.

Ze strony delegacji francuskiej odpowiadają jednak, że o zmianie planu nie może być mowy, tembardziej obecnie, gdy weszła w grę kwestja prestiżu, tak mocno podkreślona przez Snowdena w ostatnich jego wynurzeniach wobec prasy.

Francja bez rąk do pracy.

PARYŻ 21.8. Francuski przemysł żelazny skarży się na brak wykwalifikowanych robotników. W jednym tylko północno - fracuskim okręgu przemysłowym brak jest 20 tys. robotników.

Przemysłowcy zamierzają braki te wypełnić nowym zaciągiem sił roboczych w Polsce, Rumunji i Jugosławji.

Chłopiec przecięty piłą.

KATOWICE, 21.8. W Mikołowie dziś rano wydarzył się straszny wypadek, 16-letni chłopiec Maciejczak, zatrudniony jako robotnik w miejscowym tartaku podczas pracy dostał się w tak nieszczęśliwy sposób pod ostrze piły, że został przez pół przecięty. Praca w tartaku została chwilowo wstrzymana, policja prowadzi dochodzenie

Zamordował matkę, brata i siostrę.

WILNO, 21.8. Przed kilku dniami w powiecie powstawskim wykryto straszliwą zbrodnię: wymordowana została cała rodzina Swierkowiczów. Śledztwo dało sensacyjne rezultaty. Okazało się że mordercą był syn i brat Jan Swierkowicz, który dokonał tego czynu celem zawładnięcia majątkiem. Wieczorem przed zbrodnią powrócił on do domu, zjadł kolację a następnie rzucił się z nożem w ręku na 21 letniego brata zadając mu cięcie nożem w piersi. Gdy na krzyk wbiegła siostra, zadał jej straszliwe pchnięcie w brzuch a następnie przeciął gardło. Poczem ręcznikiem zacisnął szyję sparaliżowanej 70-letniej matce i pchnął nożem w piersi. Skonstatowawszy że brat jeszcze żyje udusił go ręcznikiem. Zbrodniarz zmył starannie krew z ubrania i nazajutrz udał się na posterunek policji symulując napad. Aresztowanego obecnie zbrodniarza osadzono w areszcie, początkowo nie chciał on złożyć zeznań i przyznać się do winy, w końcu jednak poprosił o papier i ołówek i napisał te słowa: „Proszę o łagodny wymiar kary“

Blok wojskowy Małej Ententy.

BERLIN, 21.8. „Vossische Ztg.“ donosi z Pragi o ratyfikacji przez gabinet czeskosłowacki szeregu umów wojskowych z państwami Małej Ententy, zawartych w maju r. b. na konferencji bukareszteńskiej.

Umowy te tworzą z Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji jeden wojskowy organizm, który obejmując grupę państw, liczącą razem 40 milj. ludności, nadaje tem samem charakter wielkiego mocarstwa.

Krzepiące objawy.

Bilans w lipcu dał 10 miljonów nadwyżki.

Od szeregu miesięcy mieliśmy, jak wiadomo, stale deficyt w bilansie handlowym. Znaczne zmniejszenie deficytu zaznaczyło się już w czerwcu do 33.8 milj. zł., lecz w lipcu, jak to wykazują ostatnio opublikowane cyfry, bilans poprawił się tak znacznie, że dał nawet nadwyżkę eksportową. Przywóz w miesiącu lipcu wynosił 473 tys. ton o wartości 266.4 milj., wywóz 2139 tys. ton o wartości 276.8 milj. zł., tak że nadwyżka eksportowa wynosi zgórą 10 milj. złotych. W porównaniu z czerwcem wywieźliśmy o 20.7 milj. więcej artykułów spożywczych, o 7.2 milj. zł. paliwa i o 4.8 milj. zł. materjałów włóknistych. Nie mamy jeszcze szczegółowych dat statystycznych o tem, jak się kształtował nasz wywóz i przywóz zagraniczny w poszczególnych grupach towarów; otrzymane wiadomości sygnalizują jednak pomyślny zwrot w naszym bilansie handlowym za lipiec, bo obwieszczają ostateczne saldo dziesięciu miljonów złotych nad wyżki wywozu nad przywozem. Nadzwyczaj ważnem jest przytem zjawisko, że nadwyżkę tę osiągnęliśmy nie przez tłumienie przywozu, bo przywóz w wysokości swej dotychczasowej utrzymał się nadal, lecz wskutek podniesienia naszego wywozu. Jeżeli się przytem zważy, że sukces ten osiągnięty został na przednówku, w martwym sezonie, kiedy in ne sąsiednie państwa, jak Czechosłowacja, Austrja mimo wielkie wysiłki dalej wykazują bierność swych bilansów handlowych, to nabiera tych 10 miljonów nadwyżki w polskim bilansie handlowym niezwykłego znaczenia.

Produkcja nasza, zasiliwszy się koniecznemi maszynami, których tak wiele w ostatnich dwu latach sprowadzała a co przyczyniało się do bierności naszego bilansu, potrafiła wystąpić z pomyślnym skutkiem do konkurencji zagranicą. Mimo braku traktatu handlowego z Niemcami i różnych szykan złośliwego sąsiada, potrafiliśmy dalej zdobywać rynki zagraniczne. Okazuje się przytem, jak wielką usługę w naszem życiu gospodarczem oddaje nam już nasz polski port morski w Gdyni, który każdego prawie miesiąca stawia nowe rekordy w załadowaniu towarów polskich, a przedewszystkiem węgla polskiego i wywożeniem drogą morską w świat szeroki.

Na saldo dodatnie w handlu zagranicznym w lipcu wpłynęło wzmocnienie eksportu włókienniczego, rolniczego i węglowego. Miał on wzróść o przeszło 40 miljonów, co razem z drobnem zmniejszeniem się importu (o 5 miljonów) dało nadwyżkę 10 miljonów.

W roku ubiegłym, w roku o najwyższym poziomie naszej produkcji, mieliśmy lekkie wyrównanie pomiędzy wywozem a przywozem (— 4 milj.) w październiku, a więc bezpośrednio po żniwach. Jeżeli obecnie już lipiec przyniósł saldo dodatnie, to należy się spodziewać, że po żniwach saldo to dalej wzrośnie, gdyż nasza produkcja rolnicza jest jednym z najważniejszych czynników naszego handlu zagranicznego. Wynik żniw tego roku zapowiada się dobrze, jest więc uzasadniona nadzieja, że wkrótce tętno życia go spodarczego znowu się wzmoże, i załagodzą się blizny, zadane naszemu gospodarstwu narodowemu przez na dżwyczaj ostrą i długą tegoroczną zimę.

Kryzys gospodarczy ma się ku końcowi, oszczędności w naszych bankach nie maleją, lecz przeważnie, choć powoli wzrastają. Podobnie środki banku polskiego powiększają się znacznie z miesiąca na miesiąc, co wskazuje, że pieniędzy również w kraju nie brakuje. Brak jest tylko w samem społeczeństwie dostatecznego zaufania do własnych sił i do własnej produkcji.

W tych czasach, które należy uważać za przejściowe, trzeba więcej, niż kiedykolwiek oszczędzać na imporcie, trzeba skończyć z przywozem wyrobów, które się w kraju w dostatecznych rozmiarach produkuje. Gdy do tej świadomości dojdziemy, będzie nasz bilans handlowy zawsze aktywny.

F.

Polityka budowlana Polski.

Pouczający przegląd na wrocławskiej wystawie mieszkaniowej.

Odbywająca się obecnie we Wrocławiu wystawa „mieszkań i warsztatów pracy“, która skupia na sobie uwagę całej Europy środkowej, wprowadza na porządek dzienny publicznej dyskusji nowe próby rozwiązania problemu budowy mieszkań i wszelkiego rodzaju pracowni. W grupie „rewji zagranicznej“ jest reprezentowana i Polska.

Stoisko polskie przyozdobione jest czerwono - białemi barwami narodowemi. Wybrany przez warszawskich architektów materjał, który uchodzić może za charakterystyczny dla obecnej wielkomiejskiej budowy mieszkań w Polsce, obejmuje diwe duże obramowane tablice oraz rysunki w rozmiarach kilku metrów kwadratowych. Tablice przedstawiają w szarej, zielonej i białej barwie plany budowy kolonji na Żeliborzu pod Warszawą, których realizację podejmuje spółdzielnia dla budowy mieszkań. Cyfry i dane statystyczne służą do wyjaśnienia planów, żywo ilustrowanych kilkoma ciekawemi zdjęciami fotograficznemi. Długi szereg czarno-białych rysunków długości kilku metrów przedstawia plany dużego kompleksu czteropiętrowych domów mieszkalnych, projektowanych przez miasto Łódź. Na jednym rysunku widzimy plany, nad któremi widnieją obrazy domów, a na drugim rysunku—prócz planów uwidocznione są te same obrazy w przekrojach. Chodzi tutaj o domy, obejmujące mieszkania jedno pokojowe do trzypokojowych, a zatem o mieszkania dla szerokich sfer. Do tych planów i rysunków dołączone jest bardzo pouczające expose, które za pomocą powiększonych fotografji wyświetla kwestję ruchu budowlanego w Polsce. W dziale „trawników zagranicznych“ wystawione zostaną w najbliższym czasie również plany, rysunki i modele placu sportowego nowo wybudowanej warszawskiej wyższej szkoły gimnastycznej.

Dane statystyczne, dotyczące gęstości zaludnienia, wykazują ogromną nędzę mieszkaniową. Dla złagodzenia tej klęski wybudowano według tego expose — w latach 1921 — 1929, przy finansowej pomocy banku gospodarstwa krajowego, około 100.000 izb w większych miastach, a nadto takąż ilość bez pomocy rządowej w mniejszych miastach. Niedobór mieszkaniowy ocenia się wraz z Warszawą w przybliżeniu na 300.000 mieszkań. Materjał statystyczny przynosi także interesujące zestawienia kredytów budowlanych, rozdzielonych przez bank gospodarstwa krajowego pomiędzy poszczególne miasta Polski, nadto zestawienie wyników akcji kredytowej, podjętej przez wspomnianą instytucję w latach 1924 — 1928 na rzecz osób prywatnych, oraz dane, dotyczące zużytkowania na cele mieszkaniowe sum płynących z podatków od lokali i t. p. Tem statystycznem zestawieniem poparty wykład wykazuje w końcu niedostateczność owych sum i przedstawia zakrojony na dużą miarę projekt rozszerzenia ruchu budowlanego.

Polski widz, zwiedzający wystawę wrocławską, mimowoli stawia sobie pytanie; dlaczego ten tak cenny i pouczający materjał nie zostanie w Polsce uprzystępniony szerokim sferom publiczności, a przedewszystkiem, dlaczego tych wykresów nie widać na powszechnej wystawie krajowej. W każdym razie pocieszający jest objaw, że kwestja polskiej polityki budowlanej zajmuje na wrocławskiej wystawie tak poważne miejsce.

M. K.

Podniesienie stanu sanitarnego osiedli w województwie kieleckiem.

Akcja przedsięwzięta parę lat temu przez ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego robi coraz większe postępy. Specjalnie baczną uwagę zwraca się na stan sanitarny w okresie letnim i trzeba przyznać, że zrobiono już pod tym względem bardzo dużo, na przeszkodzie jak zwykle, stoi brak uświadomienia, niski poziom kulturalny, a bardzo często i zły stan finansowy mieszkańców.

Sprawdzając uprzednie zarządzenia władz centralnych i wojewódzkich, naczelnik wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego, dr. Ostromęcki i wyznaczona specjalna w tym celu komisja w składzie naczelnika wydz. bezp. i wojew. komendanta pp. odbyła w ciągu letnich miesięcy (m. innemi w dniach ostatnich) szereg inspekcyj sanitarno porządkowych, a mianowicie zostały zlustrowane: Radom, Szydłowiec, Książ Wielki, Miechów, Słomniki, Michałowice, Olkusz, Ojców, Sławków, Strzemieszyce, Dąbrowa, Będzin, Zawiercie, Siewierz, Skarżysko, Białobrzegi, Jedlińsk pow. stopnicki, i cały szereg małych, osiedli i wsi

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 22 Czwartek	Dziś: Symforjana Jutro: Filipa Wschód słońca 4.50 Zachód " 18.49

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 22 sierpnia.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiad. z PWK. w Pozn.
13.00. Kom. meteor., kom. przygodne.
15.20. Odczyt.
15.40. Kom. gospod.
16.15. Kom. L. O. P. P.
16.30. Program dla dzieci.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Odczyt.
17.50. Ostatnie nowiny z PWK. w Poznaniu.
18.00. Koncert solistów.
19.00. Rozmaitości
19.25. Kom. rol. i meteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw, Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. „O zwierzętach w morskich głębiach".
20.30. Koncert wieczorny.
22.15. Kom. meteor.
22.10. Transm. z „Qui Pro Quo".
W przerwie komunikaty.

KATOWICE.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl.
16.20. Nadprogram .
16.30. Transm. z Krak.
17.00. Koncert płyt gramof.
17.25. Transm. z Warsz.
17.50. Ostatnie nowiny z PWK.
18.00. Transm. z Warsz.
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny
19.20. Skrzynka poczowa.
19.56. Sygnał czasu z Obserw Astronom. w Warsz.
20.00. Odczyt.
20.30. Transm. z Krak.
22.00. Transm. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »ESKADRA« (Wojna na morzu.)

Ogólna.

(o) **Nowe przepisy w sprawie sprzedaży gazet.** W najbliższym czasie wydane ma być rozporządzenie dotyczące sprzedaży gazet.

Przedsiębiorstwa, pragnące prowadzić hurtowną sprzedaż gazet muszą w myśl projektu nowego rozporządzenia otrzymać specjalne zezwolenie władz administracyjnych. To samo dotyczy osób odsprzedających gazety w stałych punktach miasta. Hurtownicy muszą zwolnić natychmiast od czynności detalicznej sprzedaży gazet osoby, których zwolnienia zażąda komisarjat rządu, względnie województwo. Hurtownicy prowadzić muszą spis pracowników z podaniem adresu i wieku. Każdą zmianę należy zgłaszać przed upływem trzech dni. Jeżeliby wydawca czasopisma zamierzał prowadzić detaliczną sprzedaż pisma, to może to uczynić przez własnych kolporterów ulicznych, jednak kolporterzy ci będą musieli nosić czapki z napisem przedsiębiorstwa hurtownego lub gazetowego na wzór Paryża i Berlina.

W postanowieniach przejściowych ma być ogłoszone, że począwszy od dnia 1 stycznia 1930 r. nie mogą być zatrudnieni sprzedawcy poniżej 12 lat. Zutrudnienie osób ponad 12 lat, nie mających jednakowoz ukończonych lat 17, będzie zezwolone tylko przez kilka miesięcy w roku 1930.

Z Kielc.

(k) **Wyjazd p. wicewojewody dr. Kroebla.** Onegdaj o godz. 2.30 odjechał z Kielc do Białegostoku wicewojewoda dr. Adam Kroebl. P. wicewojewodę żegnali na dworcu przedstawiciele: urzędu wojewódzkiego, policji, miasta, instytucyj społecznych i t. p.

(k) **Osobiste.** Minister spraw wewnętrznych zamianował referendarza VII st. sł. w urzędzie wojewódzkim w Kielcach p. Karola Motala radcą wojewódzkim VI st. sł.

(k) **Wyścigi konne.** W dn. 25, 27,, 28 29, 30 i 31 odbędą się na torze wyścigowym stadjonu kieleck. wielkie wyścigi konne z totalizatorem, urządzane dorocznym zwyczajem przez ziemskie towarzystwo hippiczne. W niedzielę dn. 25 o godz. 4 pp. wyścigi grupowe, dn. 27 — bieg myśliwski za mostem, dn. 28 o godz. 2 pp. strzelanie do talerzyków na torze, dn. 29 o godz. 4 pp. — wyścigi grupowe oraz bieg dla seniorów, dn. 30 o godz. 2 pp. — strzelanie do gołębi na torze wyścigowym, 31 o godz. 2 pp. wyścigi grupowe.

W sobotę dn. 31 b. m. o godz. 10 wieczorem odbędzie się w hotelu „Brystol"" bal wyścigowy.

(k) **Szumowiny na przedmieściach hulają.** Przedmieścia Kielc są skandalicznie zaniedbane, nietylko pod względem higienicznym, ale co najgłówniejsze pod względem bezpieczeństwa publicznego.

Przedewszystkiem, na wszystkich nieomal peryferjach miasta niema oświetlenia elektrycznego, co w dużej mierze stwarza podatny teren dla wszelkiego rodzaju mętów społecznych zaczepiających i zagrażających mieniu. a w częstych wypadkach, i życiu obywateli

Drugim powodem stwarzającym ten stan rzeczy, to kompletny brak, w tych częściach miasta, posterunków policyjnych, któreby hamowały dzike zapędy hulających w nocnych porach szumowin

Ciągłe skargi mieszkańców tych okolic nie odnoszą pożądanego skutku, a nocne harce powtarz ają się coraz częściej, przybierając coraz ostrzejsze formy

Przed kilkoma dniami dwaj mieszkańcy ul. Nowowarszawskiej p. J. i p. Cz. wraz z żonami, o godz. 10 wieczorem wyszli z domu do pobliskiej piwiarni. Wracających napadło 4 pijanych drabów, którzy bez żadnych powodów rzucili się na nich z pięścami.

Dzięki szybkiej orjentacji mężczyzn, kobiety zostały natychmiast usunięte po za obręb bójki Po chwili mężczyźni widząc, że kobiety znalazły się już w bezpiecznym miejscu, rzucili się do ucieczki.

Cała przygoda skończyła się na lekkich guzach i na pogubieniu pantofli. Możeby odpowiednie władze zainteresowały się bliżej tą sprawą.

(k) **Przymusowe lądowanie samolotu.** Na łąkach pod wsią Igołomja, pow. miechowskiego wylądował samolot wojskowy z 1 pułku lotniczego z Warszawy. Samolot wylądował z powodu burzy bez wypadku. Następnego dnia samolot odleciał w dalszą drogę

(k) **Pożary w województwie.** We wsi Zagrody, pow. stopnickiego wybuchł pożar, który zniszczył na szkodę: Franciszka Kozłowskiego dom i stodołę, Heleny Skwark dom i stodołę, Wojciecha Kwietnia dom i stodołę oraz na szkodę Jana Dudy dom. Pożar powstał wskutek wadliwości komina w domu Kozłowskiego. Ogólne straty wynikłe wskutek pożaru wynoszą 3.6000 zł.

— We wsi Wyczerpy Górne, pow. częstochowskiego spalił się dom drewniany, na szkodę Marcina Warzechy, oraz dach nad domem ,na szkodę Ongiewskiej Franciszki. Straty wynoszą 5.2000 zł. Przyczyna pożaru — wadliwość komina.

— We wsi i gminie Dzbów, pow. częstochowskiego spaliła się stodoła wraz ze zbożem na szkodę Zembika Jana. Straty wynoszą 7.500 zł. Przyczyna dotychczas nieustalona.

— W Brzezinach Dużych, pow. częstochowskiego spaliła się stodoła ze zbożem wartości 4.500 zł. na szkodę Leona Morzyka. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem .

Walka o 8 godzinny dzień pracy w Zagłębiu.

Rząd ureguluje ostatecznie tę sprawę.

Jak już donosiliśmy, od kilku dni na wszystkich niemal kopalniach w Zagłębiu Dąbrowskiem robotnicy przystąpili do ścisłego przestrzegania ustawy o 8 godzinnym dniu pracy.

Wywołało to ze strony przemysłowców represje w postaci zwalniania niektórych robotników z pracy, jak i wstrzymywania całych zmian robotniczych ze zjazdem na dół.

W związku z temi objawami swoistego teroru przemysłowców odbyła się wczoraj w Dąbrowie pod przewodnictwem sekretarza okręgowego, p. Bielnika konferencja, na której zapadła uchwała proklamowania strajku górniczego w piątek, 23 b. m.

Na skutek jednak interwencji inspekrora pracy, inż. Federowicza, który zapewnił, że w najbliższych dniach sprawa 8 godzinnego dnia pracy rozstrzygnięta zostanie przez rząd przy pomocy specjalnego „regulaminu pracy". — strajk postanowiono odłożyć.

Wykazana na tej konferencji dobra wola przedstawicieli robotników, walczących w obronie ustawowego czasu pracy winna skłonić przemysłowców do zaniechania represyj i podporządkowania się ustawom państwowym.

Sprawa Hauke -- Opioła.

Skończyć z tem nareszcie!

Najzwyklejsza sprawa, wytoczona przez p. Aleksandra Haukego p. redaktorowi „Kurjera Zachodniego" T. Opiole o oszczerstwo czy obrazę w druku, rozrosła się na łamach tegoż „Kurjera" do rozmiarów

wszechświatowej sensacji.

Ta pozornie niczem nieuzasadniona i potworna w swych rozmiarach naganka na p. Haukego jest niczem innem, jak

zemstą endecji,

za opuszczenie jej szeregów przez p. Haukego, długoletniego sekretarza koła endeckiego w Sosnowcu i przejście jego do bloku bezpartyjnego współpracy z rządem. I naganka ta prowadzona jest tak sprytnie, że potrafiono przeciw p. Haukemu zmobilizować nie tylko jawnych i ukrytych korfanciarzy i endeków (razem, starzy przyjaciele!), lecz nawet

wywołać niesnaski

wśród członków organizacyj, stojących bez zastrzeżeń po stronie rządów marsz. Piłsudskiego.

Sens więc całej naganki, której narzędziem stał się „Kurjer Zachodni", jest zrozumiały: endecja chce

przerazić swych członków

przez wykazanie im na żywym przykładzie, jaki to los ich czeka, gdyby zdradzili wyświechtany sztandar korfanciarsko - endecki.

Te codzienne napaści w każdym numerze na człowieka mogą każdego wyprowadzić z równowagi i nie zdziwiłoby to nikogo, gdyby p. Hauke nie w sądzie szukać chciał satysfakcji i obrony.

Bo i jakąż to satysfakcję dał p. Haukemu sąd okręgowy?

Skazany coprawda został p. Opioła

na 2 miesiące więzienia

i sąd jasno i stanowczo stwierdził bezzasadność napaści kurjerkowych aliści cały ten wyrok sądu został dziś pozbawiony swej powagi, dzięki p. mecenasowi Paradistalowi, który w numerze wtorkowym „Kurjera Zachodniego" ogłosił dosłowny

tekst swej skargi odwoławczej

na wyrok sądu okręgowego w Sosnowcu, stanowiący krytykę tegoż wyroku, nazwanego na samym wstępie

wyrokiem niesłusznym.

Początkowo mniemaliśmy, że red. Opioła samowolnie ogłosił tekst apelacji, gdy jednak w numerze wczorajszym „Kurjera Zachodniego" nie znaleźliśmy protestu pp. mecenasów Forellego i Paradistala przeciw ogłoszeniu apelacji, musimy dojść do przekonania, że

była to zmowa

adwokatów z redakcją, w celu dalszego oczerniania i pognębiania przeciwnika.

Apelacja ta, być może nadzwyczaj mądra, naszpikowana paragrafami i artykułami, w piśmie codziennem ukazać si ęnie powinna, gdyż bezkrytyczni czytelnicy „Kurjerka" wykrętne wywody adwokatów mogą przyjąć za prawdę i w ten sposób stracić zaufanie do sądu polskiego.

Jest to więc

rzecz niedopuszczalna

by adwokaci płatni (czy ideowi?) brali udział w gazeciarskiej nagance na osoby. Gorliwość obrończa posunięta jest w tym wypadku

zbyt daleko

i to właśnie skłoniło mię do wystąpienia publicznego po stronie napastowanego p. A. Haukego.

Podkreślić tu należy, że skarga odwoławcza jest tak rażąco naciągana, jakby pisana była nie dla sędziów - prawników, lecz właśnie dla bezkrytycznej masy czytelników kurjerkowych, w których te naciągane wywody, poparte nazwiskami znanych adwokatów, mogą wzbudzić przekonanie, że

wyrok naprawdę jest niesłuszny,

że red. Opioła jest barankiem, a p. Hauke wilkiem.

W zapale obrończym pp. adwokaci, powołując się na orzeczenie sądu najwyższego w sprawie szpicli niemieckich, przez analogję zaliczają do rzędu tego i finansów austrjackich. Przypuszczam, że sędziowie apelacyjni wytłumaczą pp. mecenasom, że są w błędzie. Ja nie czuję się powołanym do pouczania tak mocnych w prawie mężów i tak wprawnie przeprowadzających analogję

między piernikiem a wiatrakiem.

Kończąc mam nadzieję, że bezprzykładne wystąpienie „Kurjera Zachodniego" z krytyką wyroku więcej się nie powtórzy.

W. M.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Sędzia sądu pracy w Sosnowcu p. Janczewski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(s) **Poszukiwanie nowych terenów węglowych.** Państwowy instytut geologiczny prowadzi od dłuższego czasu prace nad poszukiwaniem nowych terenów węglowych w naszych zagłębiach.

Celem skontrolowania tych prac na miejscu studjów, wczoraj do zagłębia przyjechał wicedyrektor instytutu p. Czarnocki.

(s) **Baczność, podoficerowie rezerwy koła Sosnowiec.** Zarząd OZPRRP. koła Sosnowiec zawiadamia swych członków i sympatyków, iż w niedziele w dniu 1 września br. o godzinie 9 rano odbędzie się ogólne zebranie miesięczne w szkole powszechnej im. Ksawerego Prausa, przy ul. Nowokościelnej 2.

Ze względu na ważne sprawy prosimy o liczne przybycie.

Jednocześnie zarząd podaje do ogólnej wiadomości członkom i sympatykom, że wszelkie sprawy związkowe załatwia się w lokalu własnym, który się znajduje w szklarni sosnowieckiej (wejście z ulicy Targowej) od godz. 19 ej do godz. 21 ej w każdy poniedziałek, czwartek i soboty. Wszelkie sprawy dotyczące związku kierować należy na adres Józef Hała, sekretarz koła Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 82.

(s) **Podoficerowie z Niwki!** Wzorem ubiegłych miesięcy, zwołuje zarząd koła Niwki podof rezerwy zebranie miesięczne na dzień 25 bm o godz. 14 — 30 m. Sprawy organizacyjne. Ze względu na projekt urządzenia wspólnej fotografji członków koła, prosimy o liczne przybycie.

Zebranie odbędzie się w lokalu związku strzeleckiego przy ul Szosowej 89.

(s) **Kłopoty z synami.** Zamieszkały przy rodzicach (Zytnia 24) 9-letni Tadeusz Hibner wyszedł z domu i nie wrócił. Stroskana matka zawiadomiła o eskapadzie syna policję.

— Inna znów stroskana matka dwuch synów, 14 letniego Adama i 10 letniego Edwarda (Nowopogońska 22), p. Jadwiga Górzyńska ma podwójny kłopot, bo wraz z chłopczętami zniknęło jej z domu 300 zł.

Służąca--złodziejka skazana na 6 miesięcy więzienia

Ciekawy typ złodziejki był sądzony wczoraj w sadzie okręgowym w Sosnowcu. 29 letnia Anna Fiszgrund, rodem z Sułkowic, powiatu myślenickiego, przyjęła służbę w Będzinie u p. Szwajcerów (Kołłątaja 22).

Fiszgrund nie bacząc na nic kradła i wynosiła rzeczy Szwajcerów niemal codziennie.

Ginęły futra, palta, ubrania, garderoba i różne przedmioty, które Fiszgrund przechowywała na kilka godzin w sklepach, następnie zaś odsyłała je do swego domu do Sułkowic.

Kto wie, czyby w mieszkaniu Szwajcerów nie pozostały gołe ściany, gdyby nie przypadek, który oddał złodziejkę w ręce sprawiedliwości.

Do jednego ze sklepów Fiszgrund nie zgłosiła się w zapowiedzianym terminie po odbiór złożonego pakunku z skradzionemi rzeczami, kupiec przeto złożył pakunek w komisarjacie.

Skradzione rzeczy zwrócono Szwajcerom, którzy po sprawdzeniu br kujących rzeczy ocenili je na 3000 złotych

Złodziejka przyznała się do winy. Prócz niej odpowiadał również 27 letni Jakób Rozenbaum, z Sosnowca (Topolowa 4.) oskarżony o współudział w systematycznych kradzieżach, popełnionych przez Fiszgrundównę.

Sąd skazał ją na sześć miesięcy więzienia, Rozenbauma zaś uniewinnił, wobec braku dostatecznych dowodów przeciwko niemu.

Niedozwolony zabieg, przyczyna śmierci.

Tragiczny epilog sielanki w Pstroszycach, powiatu miechowskiego był wczoraj przedmiotem rozprawy sądowej w Sosnowcu

18 lutego br. zmarła w Pstroszycach wśród tajemniczych okoliczności 23 letnia Katarzyna Zurek Zwłoki poddano sekcji, która wykazała, iż śmierć młodej kobiety nastąpiła skutkiem ropnego zapalenia otrzewnej, spowodowanego sztucznym zabiegiem akuszeryjnym.

Prowadząc śledztwo po nitce do kłębka, policja aresztowała akuszerkę, 50 letnią Wiktorię Komorek, mieszkankę Czeladzi (Krzywa 45), oraz narzeczonego zmarłej 35 letniego Andrzeja Małupę, któremu udowodniono, iż namówił on uwiedzioną przez siebie do tak ryzykownego kroku.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd okręgowy skazał Komorkową na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw, Małupę zaś na trzy miesiące więzienia.

(s) **Rury pękają w nowej kanalizacji.** Na ul. Sieleckiej, na odcinku od Wawelu do ul. Barbary w kilku miejscach pękły nowozałożone rury kanalizacyjne. Z tego powodu kierownictwo robót przystąpiło ponownie do rozkopania ulicy i zamiany rur zepsutych na nowe.

(s) **Z dachu domu.** P. Stanisław Latos, robotnik, lat 39, zamieszkały w Modrzejowie zapragnął pozbawić się życia.

Wszedł w tym celu na dach jednopiętrowego domu i zamknąwszy oczy skoczył w dół.

Złamał tylko lewą nogę i doznał ogólnych obrażeń. Przewieziono go do szpitala kasy chorych w Sosnowcu

(s) **Na jednej z ulic 100 tysięcznego miasta.** Z flozoficznym spokojem, zgoła obojętne na krzykliwe porykiwania syren samochodowych oraz bezustanny gong dzwonków tramwajowych szło sobie ulicami Sosnowca mlekodajne stworzenie upstrzone przez naturę w czarne łaty.

Ponieważ wspomniana już krowa nie posiadała numeru rejestracyjnego, ani też nikt się nią nie opiekował w jej wędrówce po mieście, przeto policjant zażądał dowodów osobistych i zatrzymał podejrzane bydlę.

Krowę oddano pod wytrawną opiekę p. Władysławy Kozłowej.

(s) **Kradzieże.** Dawidowi Herszowi (Nowokościelna 3) skradziono przez otwarte okno z zamkniętej szafy garderobę, wartości 350 zł.

— Szczepanowi Jarosowi (Piłsudskiego 4) skradziono z komórki, odrywając kłódkę przeznaczone do skonsumowania 4 kury lecwe i 8 młodych kurcząt.

Stworzenia te warte były 60 zł

Z Czeladzi.

(c) **Nieudany wiec posłów komunistycznych.** Wczoraj, korzystając z tego, że przed bramami kopalni na Piaskach zebrali się w większej ilości robotnicy, posłowie komunistyczni, Gawron i Kieruzalski usiłowali zaincjować wiec.

Zapędy p. posłów udaremniła policja, która na prędce klecony »mityng« rozpędziła.

Z Zawiercia.

(z) **Strajk w Porębie.** W związku z trwającym strajkiem w fabryce »Poręba« wynikłym na tle zatargu z kasą chorych, w dniu dzisiejszym ma przybyć do Poręby komisarz powiatowej kasy chorych w Sosnowcu p. Wasowicz.

Należy przypuszczać, że obecność p. komisarza wpłynie niewątpliwie, na szybsze zlikwidowanie zatargu.

(z) **Sprostowanie.** W onegdajszej wzmiance »Zgodne małżeństwo« wkradła się mała omyłka, a mianowicie do odpowiedzialności został pociągnięty tylko p. Kłosowicz żona zupełnie nie brała udziału.

(z) **Smiertelny wypadek.** Teofil Lipa, lat 46, zam. w Porębie, jadąc swoim wozem w stanie nietrzeźwym uderzył głową o kant wozu ponosząc śmierć na miejscu.

(z) **Włamanie.** Józef Skoczek zamieszkały w budce kolejowej na 35 kilometrze zameldował policji, że dwuch jakichś nieznanych osobników usiłowało włamać się do jego budki. Policja prowadzi dochodzenie.

(z) **Ładny gospodarz.** Za samowolę w stosunku do swojego lokatora został pociągnięty do odpowiedzialności Lugerner Mendel zam. przy ul. Górnośląskiej 40

(z) **Za zakłócenie spokoju** zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Torbus Jan Blamowska 20, Bryka!ski Kazimierz Blanowska 1 i Ledeki Adrjan Wronia 38

HRABIA MONTE CHRISTO.

48

— Nie oskarżaj pan rządu teraźniejszego tak zuchwale, drogi panie Morrel. Zważ, że we wszystkiem musi być zachowany konieczny porządek prawny. Rozkaz uwięzienia przyszedł z góry, a więc i nakaz uwolnienia tą samą musi przyjść drogą. Napoleon zaledwie powrócił, listy umarzające kary przestępcom nie mogły być więc wszystkie w tak krótkim czasie rozesłane.

— Czy niema jednak środka, któryby mógł przyspieszyć załatwienie formalności? Teraz, gdy nasza sprawa jest górą, posiadam i ja pewne wpływy; możebym mógł uzyskać łatwiej nakaz uwolnienia?

— Próbować można.

— A więc, panie Villefort, jakąż dałbyś mi pan radę, by przyspieszyć powrót biednego Dantesa?

— Jedną i jedyną: podaj pan prośbę do ministra sprawiedliwości.

— Ależ panie!... czyż to my nie wiemy, co znaczy podać prośbę? Minister odbiera ich, dobrze, jeżeli tylko dwieście dziennie, z nich — zaledwie trzy, cztery, odczytuje.

— To prawda! Ale prośbę przesłaną odemnie, z moją pieczęcią i przezemnie adresowaną — przeczyta z pewnością.

— Pan by zechciał wziąć na siebie ten kłopot?

— Z największą przyjemnością. Dantes mógł być winny wówczas, dziś — jego wczorajsze występne czyny muszą być za zasługę poczytane. Moim przeto obowiązkiem jest wrócić mu wolność, jak przedtem moim obowiązkiem było osadzić go w więzieniu.

Villefort uprzedzał tym sposobem niebezpieczeństwo. Było ono mało prawdopodobne, ale zawsze było, śledztwo bowiem, jeżeliby zostało przeprowadzone, zgubić by go musiało nieomal napewno.

— Jakże się pisze do ministra? — zapytał Morrel.

— Siadaj, proszę, tu oto na mojem miejscu ,a ja panu podyktuję, czas już pomódz temu biednemu chłopakowi.

— Oh, prawda! Dantes cierpieć musi w więzieniu, jak potępieniec.

Villefort zadrżał na myśl, że ten niewinnie w więzieniu przez niego osadzony złorzeczy mu może w każdej godzinie i że może plany zemsty tworzy. Ale nie mógł się cofać. Dantes musiał zginąć na szczeblach, na których on do godności wstępował.

Villefort podyktował prośbę. Wynosił w niej patrjotyzm Dantesa i jego miłość dla Cesarza. Przypominał zasługi, jakie wyświadczył sprawie bonapartystów. Zgodnie z prośbą tą, Dantes był jednym z najzdolniejszych ajentów, jacy się do powrotu Napoleona skutecznie przyczynili. Gdy prośba była napisana, de Villefort odczytał ją głośno.

— Myślę, że jest nieźle zredagowana.

— A wysłana kiedy będzie?

— Dziś jeszcze.

— Z pana dopiskiem?

— Naturalnie. — I Villefort na boku prośby skreślił swe zaświadczenie.

— Cóż teraz robić należy?

— Czekać.

Zapewnienie to wróciło nadzieję Morrelowi, wyszedł więc od prokuratora cesarskiego pełen najlepszych nadziei i pospieszył do starego Dantesa, by mu zanieść wieść radosną, że już niezadługo zapewne zobaczy swego syna.

A Villefort, zamiast odesłać prośbę, do Paryża ,schował ją starannie, bo to coby mogło ocalić Dantesa, zwichnąćby musiało jego karjerę.

Dantes pozostał więc w więzieniu i to strącony do jego najgłębszych lochów. O burzy, jaka szalała przy upadku królestwa — nie wiedział nic. Nie wiedział następnie i o drugim huraganie, jaki się rozszalał, gdy cesarstwo z kolei padało w gruzy.

Dwukrotnie jeszcze w czasie tego krótkiego cesarstwa, które my „stu dniami“ nazywamy, przychodził Morrel do Villeforta z naleganiem o uwolnienie Dantesa i dwukrotnie zbył go on uroczystymi frazesami. Aż nakoniec przyszło Waterloo i Morrel już się więcej u Villeforta nie pokazał.

Właściciel Faraona zrobił wszystko co tylko był w stanie zrobić dla swego współpracownika i przyjaciela. Nowe próby, za drugiej restauracji, byłyby bezużyteczną już kompromitacją.

Ludwik XVIII powrócił na tron, a Villefort, dla którego Marsylja stała się miejscem najprzykrzejszych pamiątek, poprosił o wakujące miejsce prokuratora królewskiego w Tuluzie i otrzymał je, oczywiście. W dwa tygodnie po instalancji swej na nowej siedzibie zaślubił pannę Renee de Saint Meran, której rodzice posiadali wtedy olbrzymie wpływy u dworu.

Dzięki tym machinacjom Villeforta wszelako, Dantes, w czasie stu dniowego panowania został za kratą, zapomniany przez ludzi, a może i przez Boga.

c. d. n.

Małżeństwa zawarte po pijanemu.

Ślub po ośmiu dniach nieprzerwanej pijatyki.

Dawno już nie było tak niezwykłej afery, jak przygoda 28-letniej Beatrice Kimmett w Chicago. Damulka ta dostała się w wesołe towarzystwo, które przez ośm dni bez przerwy hulało, przenosząc się z jednego lokalu do drugiego. Wreszcie po pijanemu panna Beatrice wzięła ślub z jednym z kompanjonów, a świadkami byli wszyscy pozostali goście.

Nazajutrz miss Beatrice, ku swemu olbrzymiemu zdumieniu, obudziwszy się, ujrzała koło siebie jakiegoś

nieznanego mężczyznę.

Narobiła krzyku, lecz wówczas ów jegomość zaczął ją okładać kułakami, oświadczając, że czyni to jako prawowity mąż. Gdy mu zadawała kłam, pokazał jej świadectwo ślubu, które następnie podarł na kawałki i

rzucił jej w twarz.

Przerażona w najwyższym stopniu niewiasta, pozbierała owe kawałki, z trudem zestawiła je razem i z nich dopiero dowiedziała się, że ma „przyjemność“ być żoną pana Henryka Dubus. Natychmiast udała się z owym dokumentem do adwokata i

zażądała rozwodu.

Pan Dubus, obrobiwszy swą przygodną żonkę kułakami, więcej się nie pokazał...

Później dopiero miss Beatrice dowiedziała się od przyjaciółek, że w toku owej zabawy zachowywała się jak bachantka i uparła się, że pan Dubus, który jej się szczególnie spodobał ,musi być jej mężem. Podczas ceremonji ślubu musiano ją trzymać pod ręce, gdyż nie mogła

ustać na nogach.

Ten komiczno - żałosny epizod przypomniał podobną historję, która się wydarzyła przed dziesięciu laty, a bohaterem jej był wybitny skrzypek polski, Józef Gerpe. Miał on za sobą świetną przeszłość artystyczną, gdyż był ongiś jednym z dyrygentów opery berlińskiej. Wykolejony przez pijaństwo, podupadł i wyjechawszy do Ameryki, zarabiał na życie, grając na skrzypcach w teatrzykach polskich. W czasie pewnej libacji ,gdy muzyk był doszczętnie zalany, odbył się zaimprowizowany jego ślub

z pewną chórzystką.

Dodać należy ,że panna młoda była zupełnie trzeźwa.

Gerpe był również zdumiony i przerażony, gdy nazajutrz w swem skromnem mieszkaniu znalazł obok siebie niewiastę, która mu z poważną miną oświadczyła, że jest jego żoną. Jednakże Gerpe szybko pogodził się z losem i gdy później znajomi dokuczali mu tem „małżeństwem po pijanemu“, odpowiadał, że jest zupełnie zadowolony bo ma teraz

czworo rąk do pracy.

Dodać trzeba, że wypadek panny Kimmet osobliwe wystawia świadectwo osławionej prohibicji. W krajach, gdzie pić wolno, ile dusza gardło zapragnie, nie zdarza się jakoś małżeństwo po pijanemu, jeno w „suchej“ Ameryce...

Europa sprzedaje rocznie 50 tysięcy kobiet

Tajemnica, otaczająca ofiarę strasznej zbrodni, którą wykryto przed paru dniami na brzegu Marny, nie przestaje zaprzątać uwagi całej Francji.

W worku płóciennym znaleziono pokrajane na części ciało młodej kobiety, której tożsamości nie udało się dotychczas stwierdzić. Brak głowy utrudnia wszelkie śledztwo, a z drobnych części ciała niepodobna uzyskać żadnych dostatecznych podstaw do odgadnięcia, z jakiej sfery mogła pochodzić ofiara bestjalskiego mordu.

Rozpoczęto więc poszukiwania w innym kierunku, usiłując dociec, na podstawie raportów policyjnych o zaginionych kobietach, do stwierdzenia tożsamości zabitej.

Okazało się jednak, iż w spisach policji francuskiej figuruje... 4000 nazwisk kobiet, które zaginęły bez wieści.

Współpracownik jednego z pism paryskich zwrócił się do prezydjum policji z pytaniem o losach owych tysięcy zaginionych kobiet. Jak się okazuje z wyjaśnień, wypadki zaginięcia kobiet we Francji są na porządku dziennym. W wielu wypadkach udaje się policji odnaleźć miejsce pobytu młodych dziewcząt, uciekających z małych mieścin i dążących do Paryża, gdzie liczą na zarobki i... karjerę. Wszakże setki podobnych wypadków pozostają dla policji tajemnicą. Wpadają te dziewczęta zapewne w ręce handlarzy żywym towarem, którzy operując, jako przedstawiciele wielkich wytwórni filmowych wywożą swe ofiary do „hurtowni“ znajdujących się obecnie na północy Afryki, w Casablanca, Aleksandrji i Kairze.

Stamtąd wywożone są dalej...

Nigdy jeszcze, jak stwierdziła statystyka międzynarodowa, nie osiągnął handel żywym towarem tak rekordowych cyfr, jak obecnie... We Francji samej liczą sfery oficjalne 4000 zaginionych kobiet, tysiące nie zostały zarejestrowane.

Ogólna liczba „zaginionych“ kobiet w Europie wynosi rocznie... od 40 do 50 tysięcy.

Ponura, haniebna statystyka.

Piorun zabił żołnierza, uśmiercił krowę, rozstrzaskał kuchnię i podpalił dach.

Tereny położone pod Łaskiem obok miasta były widownią tragicznego wypadku, który miał miejsce podczas burzy, a wynikł z zagadkowej wprost wędrówki pioruna.

Obok miasta przepływa mały strumyk, szerokości półtora metra. Z jednej strony strumienia poił konie żołnierz 10 pap., z drugiej strony strumienia pasło się stado krów.

W odległości 40 kroków od pasących się krów mieści się zagroda, należąca do Jana Wójcika.

W pewnej chwili mieszkańcy zagrody usłyszeli trzask pioruna i zauważyli, że żołnierz pojący konie przewrócił się, a z ciała jego wykwita słup dymu. W chwile potem jedna z krów przewróciła się a bezpośrednio potem zapalił się dach zagrody. Pośpieszono na ratunek żołnierzowi, który okazał się jednak martwym. Piorun trafił go w czoło przeszedł przez całe ciało, powodując natychmiastową śmierć, a wyszedł piętą lewej nogi rozpruwając but.

Dalszym etapem wędrówki pioruna po skoku przez rzeczkę — była krowa, którą również zabił na miejscu, trafiając ją w brzuch. Następnie piorun uderzył w dach zagrody, powodując pożar i po rozbiciu kuchenki stojącej w kącie pokoju, zginął w ziemi.

Do chwili obecnej nie ustalono jeszcze nazwiska żołnierza zabitego przez piorun. Pożar zagrody został ugaszony przez domowników.

Z Olkusza.

(ol) **Pożegnanie kolonji ze Śląska.** Komitet kolonji letniej dzieci ze Śląska żegnał dzieci, które odjechały z Olkusza w dniu 21 bm.

Żegnano je podwieczorkiem, w którym wziął udział komitet in corpore. W pięknych przemówieniach p. starosty Stamirowskiego i p. Okrajniowej podkreślono pragnienie łączności dzieci śląskich z Macierzą Dzieci śląskie otaczano w Olkuszu serdecznością, to też kiedy zwracano się do nich z pożegnaniem, rozległ się jeden szloch. Dzieciom rozdano cukierki i pierniki, oraz po fotografji, dokonanej przed kilku dniami. Po podwieczorku w sali gimnastycznej odbyły się popisy, ćwiczenia gimnastyczne i deklamacje, a później tańce. Na zakończenie p. Rosiak uprzyjemnił wieczór koncertem audycji radjowej bezinteresownie.

(ol) **Otwarcie boiska w Kluczach.** Przy cementowni »Klucze« zostanie otwarte boisko sportowe. Przy tej okazji odbędą się biegi i zawody lekkoatletyczne w których wezmą udział siły miejscowe i pozamiejscowe.

(ol) **Poświęcenie kaplicy w Jaroszowcu.** Przy pięknej pogodzie i licznie zgromadzonej publiczności miejscowej i okolicznej, odbyło się poświęcenie kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej wspomożenia wiernych w Jaroszowcu.

Ładna i obszerna kaplica powstała z ofiar urzędników i robotników cementowni »Klucze« przy wydatnej pomocy dyrekcji cementowni a szczególniej dyr. K. Wegeljusa. Poświęcenia kaplicy dokonał proboszcz olkuski, ks. Freiek w otoczeniu kilku księży z Olkusza i okolicy. Kazanie wygłosił ks. Jarża z Bydlina.

Po uroczystościach goście przyjmowani byli śniadaniem w kasynie urzędniczym cementowni »Klucze«, gdzie byli obecni również: p. Herman Mauve, inspektor pracy z Olkusza i inni.

(ol) **Zebranie Strzelca.** W niedzielę, dnia 25 bm. w sali szkoły pow. nr. 1 w Olkuszu, odbędzie się walne zebranie »Strzelca«, na którym nastąpi wybór prezesa z powodu rezygnacji p. Starkiewicza.

(ol) **Odczyty ks. Lesnobrodzkiego w Olkuszu.** B. generał carski, a obecnie ks. katolicki, Lesnobrodzki wygłosi cykl odczytów o Bolszewji w dniach 21, 23, 26 i 27 b. m. w kinie „Orzeł“. Początek o godz. 8 wiecz.

(ol) **Głód pchnął ją do popełnienia kradzieży sera.** Panna Marja K. krawcowa ze Słomnik przybyła za pracą do Zagłębia. Nie mogąc jej znaleźć, wracała pieszo z Sosnowca do swych stron.

W Olkuszu wstąpiła na szklankę wody sodowej do sklepu p. Niewiary i pijąc ją wzięła z kontuaru kawał sera litewskiego wagi około 2 kg., który schowała pod płaszcz. Właściciel kradzież zauważył i zameldował o tem policji.

Jeden z posterunkowych siadł na rower i kilkakrotnie przejechał wszerz i wzdłuż Olkusz, bez rezultatu. Kiedy jednak jeszcze raz zapuścił się za nową elektrownię, jakoś nieostrożnie potrącił młodą damę w kapeluszu, płaszczu i z teczką pod pachą. Zdetonowany posterunkowy chciał już przeprosić damę, gdy ze zdziwieniem zauważył, że z pod jej płaszcza wysunął się okrągły ser i potoczył kawałek. Przerażoną panienkę zaprowadzono na posterunek, gdzie z płaczem przyznała się do kradzieży. Chociaż p. Niewiara zrzekł się pretensji i kradzież, posterunek jednak sprawczynię kradzieży z głodu, przekazał sądowi grodzkiemu w Olkuszu, zatrzymując ją tymczasem w areszcie.

(ol) **Pożar sterty.** W majątku Pradła p. Wacława Czanowskiego spłonęła sterta żyta, podpalona z zemsty do p. dziedzica. Pożar wynikł onegdaj po północy. Straty wynoszą około 4500 zł.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 21.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,25¾
Paryż 34.91
Praga 26.39
Włochy 46.67
Budapeszt 155,60
Szwajcaria 171.59
Kopenhaga 237.43
Dol. War. pr. obr. 8.88⅖
5% Poż. Dolarowa 62,00—62,50—62,25
5% Poż. Konwersacyjna zł. 46,50
4% Poż. Inwestycyjna zł. 118,50-119,00-118,75
4½% Ziemsk. Kredyt. 49,—
Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa. 21.8

Bank Handlowy 116,00—117,—
Bank Polski 166,00
Bank spół. zarobk. 78.50
Kijewski 90.00
Zieleniewski 117,00—114,—
Firlej 51,00
Węgiel 66,75
Lipop 31,—
Norblin 155,00
Ostrowieckie 82,50—83,50
Rudzki 32,00
Borkowski 11.00
Tendencja: nieco słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. 21.8

Żyto 26,50—27,50
Pszenica nowa 45,00—47,—
Jęczmień przemiał. 27.50—28.50
Jęczmień browar. 30.00—32,—
Owies nowy 24.00—26,50
Otręby żytnie 20.00—21.—
Otręby pszenne 22.00—23.—
Mąka żytnia 70% 41,—
Mąka pszenna 65% 71.00—75,00
Słoma luźna 3,50—4,—
Słoma pras. 5.25—6.—
Siano luźne 8.00—10.—
Siano pras. 10.00—12.—
Rzepak 63.00—71.00
Usposobienie spokojne.

W londyńskiem Zoo.



Ogród zoologiczny w Londynie cieszy się specjalnemi względami dzieci. Ilustracja nasza przedstawia moment karmienia hipopotama przez młodego chłopca.

Potworne morderstwo na tle podziału posagu.

Przed kilku dniami w Rykałach, pow. grójeckiego dokonano bestjalskiego morderstwa na 64-letniej Małgorzacie Rednickiej.

Sprawcami morderstwa są dwaj bracia: Wład. i Józ. Bąk, jakoteż i jego żona, Antonina, będąca córką nieżyjącej.

Powodem zabójstwa były często powtarzające się kłótnie o podział majątku.

Od czasu wydania Antoniny Rednickiej za Józefa Bąka, małżonkowie stale wnosili pretensje do zamordowanej na tle posagu. Ś. p. Rednicka stale ich godziła, dając na dokładkę to wieprzaka, to kilka kur, słowem co tylko mogła, dążąc do zażegnania oporu.

Przed kilkoma dniami przyszedł do Rednickiej Wład. Bąk, wszedł do stajni i nie pytając się nikogo o pozwolenie, związał wieprzaka i chciał go wynieść.

Zauważyła to właścicielka Małgorzata Rednicka, wyszła na podwórze i kategorycznie zabroniła przybyłemu zabrania ze stajni wieprzaka.

Podczas wynikłej sprzeczki, przybył Józef Bąk i ten ugodził swą teściową przyniesionym ze sobą młotkiem kilkakrotnie w głowę.

Rednicka padła na ziemię zemdlona, wówczas Wład. Józef i nadbiegła Antonina Bąkowie rzucili się na leżącą już na ziemi poranioną, i poczęli w nielitościwy sposób znęcać się nad nią kopiąc nogami i bić kołami swą ofiarę.

Nadbiegli, zwabieni krzykiem pobitej sąsiadki, odegnali bijących i pospieszyli z pomocą rannej, lecz ta już nie żyła.

Obdukcja zwłok wykazała, że Rednicka ma na głowie trzy uderzenia tępem narzędziem, jakoteż na całem ciele liczne rany i sińce od uderzenia obcasów i innych tępych narzędzi, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Policja aresztowała zbrodniczą trójkę i przekazała władzom sądowym.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94